

Japonia chora

Groźne postępy rozkładu duchowego

Na uniwersytecie Gregorianum w Rzymie odbył się niezwykle interesujący odczyt znakomitego uczonego japońskiego, katolika, Kotaro Tanaka. Temat odczytu („Wpływy Zachodu na cywilizację Japonii”) oraz osoba prelegenta wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie w kręgach elity umysłowej, to też wielka sala audytorium była przepelniona.

Ze względu na aktualność zagadnienia, o którym naogół mało się w nas wie, podajemy poniżej w streszczeniu wywody Kotaro Tanaki.

Uczony japoński po stwierdzeniu poważnego kryzysu, jaki obecnie znacza się w życiu duchowym współczesnej Japonii, przeszedł do badania przyczyn tego kryzysu, tkwiących zdaniem jego przedewszystkiem w przeszłości tego kraju.

REFORMA MEIJI

Po reformie, wprowadzonej przez wielkiego cesarza Meiji, zapanował w Japonii wszechwładnie materializm zachodni. Rzecz dziwna: wpływy Zachodu na Japonię nie były całkowite i równomierne, bowiem w miarę tego, jak technika i cywilizacja zachodnia czyniły postępy (niezwykle szybkie) dusza japońska pozostawała nadal zamkniętą dla tego, co właściwie stanowi podstawę cywilizacji tego Zachodu: dla chrześcijaństwa. Toteż cywilizacja, oparta na podwalinach pozytywizmu i materializmu, zaczęła wydawać owoce. Już dziś daje się odczuwać w całej Japonii rozkład i chaos w dziedzinie moralności.

KIERUNKI RELIGIJNE

Jak wiadomo, istnieją w tym kraju cztery zasadnicze kierunki religijne: sintoizm, będący kultem przodków i bohaterów narodowych, buddyzm, konfucjanizm, kładący nacisk na zagadnienia, związane z życiem politycznym i gospodarczym kraju, oraz system „tradycyjnej moralności”, której wyrazem jest bezgraniczne oddanie sprawie Ojczyzny. Wszystkie te kierunki reforma cesarza Meiji w stosunkowo szybkim czasie wypienia, wprowadzając na ich miejsce nowe wartości, oparte na myśli zachodniej, reprezentowanej w pierwszym rzędzie przez Rousseau, Montesquieu, Bentham, Spencera, Milla, Comte'a i Darwina. W życiu duchowym Japonii zaczyna się dokonywać poważne przemiany. Przeszczepione na grunt japoński przez profesorów - tubylców, kształconych na uniwersytetach europejskich, teorie pozytywistyczne wprowadzają do szkolnictwa ateizm.

Jednym z głównych postulatów nowych apostołów cywilizacji zachodniej jest zniesienie nauki religij w szkołach publicznych i rozdzielenie pomiędzy szkołą a religią. Nie wszyscy przejęli się jednak temi innowacjami.

Niebawem przybiera realne for-

my nowy kierunek, reżyserowany w znacznym stopniu przez misjonarzy protestanckich. Próby reformy podejmuje także Japończyk Uchimara, który teoriami reformatorskim misjonarzy protestanckich przeciwstawia swoje własne. Teorie Uchimary, profesora botaniki, cieszącego się wśród młodzieży ogromną popularnością, mają być z jednej strony reakcją przeciwko materializmowi, a z drugiej strony przeciwko protestantyzmowi, pomawianemu przez reformatora tubylego o obskurantyzm. Naogół teorie Uchimary, który stara się trzymać zasad nauki chrześcijańskiej i wielbi boskość Chrystusa oraz Jego cuda, są dość mętne i chaotyczne, toteż nie dziwnego, że w niedługim czasie ulegają kompletnej degeneracji i doprowadzają do zupełnej anarchii.

PODOJE KUNIZMU

Równocześnie z kierunkiem Uchimary daje się zauważyć w kręgach inteligencji japońskiej znac-

ne wzmocnienie wpływów filozofii Kanta. Zjawisko to należy przypisać rodzącej się w duszy japońskiej potrzebie jakiejś reakcji przeciwko pozytywizmowi i materializmowi, częściowo zaś pragnieniu buntu przeciwko formalistycznej tradycji moralności. Wszystkie te kierunki, ruchy i prądy przecina wojna światowa, która przynosi w szybkim tempie rozwijający się komunizm. Komunizm znów zostaje zwyciężony przez wybujały nacjonalizm, propagowany przez wojskowych, którzy przybiera wkrótce formę nader zbliżoną do doktryny socjalistycznej i komunistycznej przez sublimowanie światopoglądu materialistycznego i życia kolektywnego.

„W całym tym chaosie różnorodnych zasad, poglądów, teorii i nauk — kończy swój odczyt uczony japoński — staje się jedno jasne: wybawić Japonię z tego zamieszania ideowego i wyprowadzić ją na drogę ku Prawdzie może tylko katolicyzm...”

Tolerancja, która rozzuchwala... „Krzywda” mniejszości niemieckiej w Polsce i „swoboda” życia narodowego Polaków w Niemczech

Prasa niemiecka od pewnego czasu zajęła się propagowaniem wśród Niemców poczucia krzywdy, jaka ma rzekomo dźać się mniejszości niemieckiej w Polsce. Doskonale okazją do tego jest wyzyskanie procesu hitlerowców śląskich i pojedynczych wypadków likwidacji ognisk organizacji niemieckich w Polsce (które rozwijały się z lojalnością wobec Polski). Najbardziej charakterystyczne jednak są utyskiwania Niemców na dół szkolnictwa niemieckiego w Polsce, które jednak... doskonale się rozwija. Tak naprzykład „Ostdeutsche Morgenpost” (pismo, wychodzące w Bytomiu, przeciwstawiało kontrastowo stan szkolnictwa polskiego w Niemczech i niemieckiego w Polsce. Ze okazało się w tem zestawieniu, iż niemieckie szkolnictwo rozwija się, a polskie kurczy — to nie — dano sobie doskonale z tem

radę, argumentując, że szkolnictwo niemieckie rozwija się... mimo krzywd, polskie zaś kurczy wobec... naturalnego, niepośledniego charakteru ludności. Tem tłumaczy pismo, że na Śląsku Opolskim, gdzie w roku 1926/27 było 56 szkół polskich z 2.264 uczniami, w r. 1933/34 było już tylko 10 szkół i 154 uczniów. Takie postępy czyni akcja likwidacji polskości w Niemczech, nietylko zresztą na Śląsku Opolskim! Aparat germanizacyjny hitlerizmu działa precyzyjnie. Mimo pozornych swobód ludność polska w Niemczech jest gnębiona i szikanowana. Przykładem może tu być sprawa budowy liceum polskiego w Raciborzu. Wprawdzie udzielono pozwolenie na jego powstanie, ale domu liceum wybudować nie można bo ciągle są jakieś „błędy” w planach budowy.

O KONIEC „PROLOGU”
Prorządowy „Kurier Poranny” zamieścił znamienny artykuł, w którym daje wyraz „ultima ratio w polityce gospodarczej” Polski w chwili obecnej, w związku z koniecznością zwiększenia potencjału obronnego państwa:

„Bezrobocie w Polsce, jak stwierdziliśmy na tem miejscu niejednokrotnie, jest z całą pewnością zjawiskiem pozakonjunkturnym, którego nie usuną zarządzenia doraźne. Przeludnienie wsi, zgodnie z diagnozą szefa rządu, jest zagadnieniem, które urasta do wymiarów tragedii i którego nie usuną żadne paljatywy. Przebudowa ustroju rolnego, sprawiedliwszy rozdział dóbr spożywczych, wyzwolenie energii, utajonej w rzeszach społecznych: oto wielkie, groźne ale i wspaniałe postulaty, których rząd nie może odstępować w ręce wywołów antypaństwowych.

W społeczeństwie niebrak entuzjazmu dla wydzwigniętej przez rząd idei obrony Polski: świadczą o tem objawy ofiarności, o których mówiliśmy na początku. Ale pod ten ofiarny zapał trzeba rzucić trwałe podstawy, aby nie wygorzał przedwcześnie: trzeba obok zorganizowania przez państwo wielkich robót publicznych i podniesienia zdolności nabywczej ludności pracującej wsi i miast przystąpić natychmiast do likwidacji

obszarów dworskich; trzeba dać chłopom pełne oddzielenie z uwzględnieniem ochrony praw posiadaczy drobnych oszczędności, trzeba zrealizację tego programu oprócz na opodatkowaniu nadmiernych zysków wielkich przedsiębiorstw monopolistycznych, ukrywanych obecnie pod rozmaitemi postaciami w sieci holdingów i karteli. Wszystkie te posunięcia nie wymagają rewolucji; dadzą się przeprowadzić spokojnie w granicach obecnego ustroju.

„Kurier Poranny” widzi w dotychczasowej polityce gospodarczej, nadmiernie przeciągającej się prolog, wstęp do następnego etapu, którego wizję rozwinął dość plastycznie.

BUDŻET I INWESTYCJE

„Czas” zwraca uwagę na konieczność utrzymania we właściwych rozmiarach uprawnień budżetowych Sejmu, które po utracie wpływu parlamentu na tworzenie rządu, są jedynym jego realnym atrybutem, którego pominięcie jest szkodliwe:

„Zbyt szerokie uprawnienia rządu w sprawie kształtowania gospodarki funduszy publicznymi stworzyć mogą z prac budżetowych naszego parlamentu iluzję, czystą formalność, bez znaczenia dla faktycznego przebiegu wypadków”.

„Czas” zaniepokojony jest przede wszystkim sprawą inwestycji.

„Jeśli Sejm nie zdobędzie prawa wyznaczania kredytów na inwestycje, to tem samem utraci wszelką możliwość regulowania wysokości budżetu państwowego. Nie wchodzimy w meritum sprawy. Nie rozstraszamy obecnie czy i jaki deficyt budżetu państwowego jest dopuszczalny i w jaki sposób ma on być pokrywany. Chodzi o to, aby te najistotniejsze sprawy zależały od decyzji Sejmu i Senatu.

Obecnie poza budżetem państwowym mamy budżet inwestycyjny pokrywany operacjami kredytowymi przynajmniej w większości. Ta część inwestycji pokryta kredytem stanowi właściwy deficyt budżetowy. Może on być wskazany. Ale napewno nie jest wskazane, aby Sejm nie miał wpływu na jego istnienie i na jego wysokość. Jeśli nasz parlament ma spełniać istotne zadania w dziedzinie układania budżetu państwowego, budżet ten musi obłąć w tej czy innej formie t. zw. plan inwestycyjny.

Sprawa planu inwestycyjnego była już poruszana w Sejmie podczas sesji budżetowej. Niestety nie znalazła tam należytego zrozumienia i oddźwięku. Był to bodaj największy błąd popełniony przez Sejm obecny. Błąd ten należy poprawić. Radzi byłoby, gdybyśmy usłyszeli, że przyszłoroczny preliminarz ułożony zostanie, jeśli już nie z całkowitem uwzględnieniem zasady jednolitości budżetu, to przynajmniej częściowo, przez włączenie doń planu inwestycyjnego państwa”.

NIESTETY JESZCZE PALIATYWY

„Polska Zbrojna” zamieszcza artykuł p. t. „O więź duchową”, w którym pisze:

„Bardzo wiele czynników składa się na siłę państwa, na jego zwartość wewnętrzną i odporność wobec nacisków z zewnątrz. Zawsze jednak zasadniczą przyczyną mocy, czy też słabości państwa jest człowiek, który je tworzy i w jego ramach żyje. Psychika bowiem społeczeństwa, tworzącego państwo, kształtuje formę życia zbiorowego, wytycza kierunki dziejowego rozwoju, określa granice możliwości we wszystkich dziedzinach pracy i twórczości”.

Oto dwa lata trwa akcja pomocy młodzieży szkolnej, głównie z Wielkopolski, dzieciom z Polesia. Akcja ta polega na nawiązaniu kontaktu drogą korespondencji między młodzieżą odpowiednich ośrodków szkolnych, oraz na pomocy w formie darów, jak książki, zeszyty, przybory szkolne, żywność, obuwie, odzież. Celem akcji jest pomoc i zbliżenie ku sobie młodzieży, żyjącej w tak różnych warunkach gospodarczych i społecznych. „Polska Zbrojna” pisze:

„W ciągu r. 1934-35 objęto opieką zgora 68 tysięcy dzieci; w tem przeszło 51 tys. miało opiekunów w szkołach Wielkopolski. W r. szkol. 1935-36 liczba ta zwiększyła się, tak samo wzrosła ilość darów - paczek oraz listów. W pierwszej połowie ubiegłego roku szkolnego (35-36) 700 szkół opiekuńczych wymieniło z 764 szkołami objętymi opieką — około 1000 paczek, których ogólna waga dosięgała 18.000 kg. oraz blisko 8000 listów; opłaty pocztowe przekroczyły 5000 zł. Dobięgać obecnie końca drugie półrocze wykazało dalsze wzmocnienie akcji. Sądząc z dotychczasowych, dwuletnich doświadczeń, należy oczekiwać jej dalszego rozwoju w przyszłym r. szk. 1936-37”.

Skarga gen. Sikorskiego przed Najw. Trybunałem Adm.

Jak się dowiadujemy, dnia 18 b. m. odbędzie się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym ponowna rozprawa w sprawie oszacowania osady ziemskiej gen. Władysława Sikorskiego w Poznaniu.

Skarga gen. Sikorskiego posiada znaczenie zasadnicze, gdyż odnosi się do nierówności i niezwykle wysokiego przeszacowywania ziemi, nabytej swego czasu w Poznaniu i na Pomorzu przez osadników polskich. Za osadę gen. Sikorskiego, wynoszącą 52 ha, urząd ziemski w Poznaniu zażądał ostatecznie 170 tysięcy złotych, nie wliczając w to ceny inwentarza.

Należy dodać, iż urząd ziemski w Poznaniu obalił cenę ustaloną umową sprzedaży i kupna z 1923 roku i w latach 1926 — 1933 kilkakrotnie zmieniał szacunek pierwotny.

Skarga gen. Sikorskiego dotyczy ponadto kwestji waloryzowania nieistniejącego długu, gdyż należności za inwentarz zostały spłacone w całości w 1923 roku oraz zwraca się przeciw sprzecznemu z dokonaniem w 1925 r. przez liczeniem na złote zwaloryzowaniu wpłat markowych za ziemię, dokonanych przez jej kupnie.

Zginęły plany Min. Poczty i Telegrafów

Do policji zgłosił się wczoraj Józef Brodnicki, technik budowlany, zamieszkały w Warszawie, i zameldował, że, jadąc pociągiem z Ciechocinka do Włocławka miał teczkę, w której znajdowały się plany Ministerstwa Poczty i Tele-

grafów, dotyczące linii kablowej na odcinku Krośnice — Toruń.

W niewytłumaczony sposób teczka wraz z planami zginęła. W sprawie tej energicznie dochodzenie prowadzi policja.

Jeszcze jedno „święto” Miłośnicy gór zjeżdżają się w Sanoku

Wydział wykonawczy komitetu „święta gór” zdecydował, iż tegoroczny obchód „święta” odbędzie się w Sanoku w dniach 14—16 sierpnia. Uchwalono, że wielkie imprezy związane z obchodem „święta gór” na wzór zeszłorocznych w Zakopanem urządzone będą co 2 lata. W roku bieżącym zatem obchód „święta gór” w Sanoku odbędzie się w rozmiarach skromniejszych.

Zarys programu tegorocznego obchodu „święta gór” obejmuje szereg pokazów produkcji regionalnych wszystkich szczebli górskich, a mianowicie: Hucłów, Bojków, Lemków, Podhalań, Ślązaków, Spisaków i Oravian. Kulminacyjnym punktem uroczystości sanockich będzie zjazd

przedstawicieli wszystkich regionów karpaccich, na których powołana będzie do życia organizacja stała pod nazwą „Związek ziem górskich”.

Będzie chrześcijańska hurtownia dewocjonalij

W Częstochowie odbyło się w lokalu Stow. Kupców Polskich zebranie organizacyjne, mające na celu założenie hurtowni dewocjonalij.

Wybrano komisję organizacyjną i propagandową, do których prócz b. członków Stow. Chrześc. handlujących dewocjonaliami, weszli miejscowi księża, działacze społeczni oraz reprezentanci prasy.

Liczne ofiary zająć z żydami

Jak donosi prasa żydowska, w Żelechowie, nieznani sprawcy poranili nożem 34-letniego Arona Obermana. Ofiarę napaści przewieziono kolejną na dworzec Gdański w Warszawie, gdzie wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Obermana dwie rany kłote lewego barku i kłatkę piersiową z uszkodzeniem płuca. Obermana w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

W ciągu wieczora i nocy z soboty na niedzielę, ofiarami bójek i napałów ulicznych w różnych punktach miasta padło 21 osób. M. in.: Majer Rotfeld, handlarz (Ogrodowa 26), Ryfka Mirmos, bez mającia (Pawia 95), Wiktor Lerman, szlifierz (Leszno 37), Lew Randsman, grawer (Wołyńska 25), Fajwel Finkelsztajn, handlarz (Chłodna 65), Zysia Grydman, trykotażnik (Wołyńska 20), Pinkus Małachowski, metalowiec (Pawia 75).

Wszystkim ofiarom bójek i napałów ulicznych pomocy udzieliło w ambulatorjum Pogotowia.

Na ul. Karmelińskiej został napadnięty i pobity przez nieznaną sprawcę 16-letni Abram Huss (Smocza 10).

Nabożeństwo żałobne za spójność duszy ś. p. ministra Pierackiego

Wczoraj w drugą rocznicę śmierci ś. p. ministra Bronisława Pierackiego w kościele św. Krzyża zostało odprawione nabożeństwo żałobne.

Na nabożeństwie obecni byli: p. premier gen. Sławoj - Składkowski, marszałkowie Prystor i Car, ministrowie Urych i Kościakowski, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, gen. Kordjan Za-

morski, przedstawiciele władz administracyjnych z woj. Jaroszewiczem oraz władz miejskich z prezydentem miasta st. Starzyńskim na czele.

Świątynię tłumnie wypełnili urzędnicy min. Spraw Wewnętrznych, oficerowie i szeregowi p. p. przyjaciele i koledzy ś. p. ministra Pierackiego.

Lokatorzy zaskoczeni wysokim podatkiem w nowych domach

Rok bieżący jest dla wielu spółdzielni budowlanych w Warszawie i w całym kraju pierwszym rokiem, w którym straciły swą moc przywileje podatkowe, przyznane ustawowo nowym budynkom mieszkalnym. Lokatorzy tych domów pociągnięci zostali w tym roku po raz pierwszy do opłacania podatku lokalowego.

Wiele spółdzielni budowlanych w Warszawie skarży się na nadmierne wymiary tego podatku.

Lokatorom, zajmującym 8-pokojowe mieszkania o kubaturze znacznie mniejszej niż w domach starych, wymierzono podatek lokalowy przekraczający 3-krotnie stawki tego podatku w starych domach. Urzędy skarbowe przyjęły wysokość komornego za 3-pokojowe mieszkania w nowych domach przeciętnie przeszło na 220 złotych miesięcznie, co oczywiście jest oceną całkowicie dowolną. Komorne faktycznie wynosi znacznie mniej i obciąża się przeważnie około 100 złotych miesięcznie.

Lokatorzy nowych domów, którzy otrzymali wygórowane wymiary podatku lokalowego, oczekują przychylnego rozpatrzenia

swych skarg przez wyższe władze skarbowe.

Zgon ofiary krwawych zająć w Częstochowie

W ub. tygodniu odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. Sojcieckiego, urzędnika Funduszu Pracy w Częstochowie. Został on podczas zaburzeń uderzony cegłą w brzuch.

Mimo troskliwych zabiegów lekarskich w klinice w Krakowie, zmarł w siłę wieku, osieracając żonę i dzieci.

Naliczono 22 miliony bezrobotnych na świecie

Na odbywającej się w Genewie sesji Międzynarodowego Biura Pracy stwierdzono, że liczba bezrobotnych na całym świecie przekroczyła liczbę 22 milionów ludzi.

Od czasu powstania światowego kryzysu gospodarczego, liczba bezrobotnych podwoiła się, a klęska bezrobocia stała się plagą międzynarodową.

Nie chodzi nam tu, o zdrażnianie wzajemnych stosunków, które coraz więcej budzą zastrzeżenia, ale o wskazanie realności krzywdy polskiej mniejszości w Niemczech, przy pełnej życzliwości i swobodzie okazywanej Niemcom w Polsce.

Dla zilustrowania tego stanu rzeczy wystarczy podać ostatnie pełne dane dotyczące szkolnictwa niemieckiego w Polsce. (rok szkolny 1934/35).

Szkół niemieckich średnich ogólnokształcących było 21, z 3.150 uczniów, w czem było 18 szkół prywatnych i 3 państwowe. Na Śląsku było 8 szkół średnich, w woj. poznańskim 5, w łódz-

kim 4. Seminarjów nauczycielskich mieli Niemcy 4, z czego 3 prywatne, jedno państwowe, łącznie liczące 155 wychowanków.

Mniejszość niemiecka utrzymywała również 2 szkoły zawodowe z 70 uczniami.

Wielką pozycję wykazuje niemieckie szkolnictwo powszechne. Liczba dzieci w tych szkołach wynosi 49.123, z czego na szkoły publiczne przypada 34.697 dzieci. Najwięcej uczniów przypada na województwa: poznańskie (ponad 14.000), śląskie (około 13.000), łódzkie, pomorskie i wołyńskie.

Taka jest wymowa liczb. Podaliśmy tu pełne liczby szkolnictwa niemieckiego w Polsce jawnego, legalnego. Poza statystyką i poza kontrolą są wszelkie kursy, szkoły lotne, przeszkolenia „ideowe”, itp. Ilość szkół obok czytelni, bibliotek, zrzeseń kulturalnych i społecznych — jest przejawem swobodnego życia mniejszości niemieckiej na naszych ziemiach.

Wielki rozwój organizacji gospodarczych i politycznych rozwój ten jeszcze uwypukla.

Dlaczego w tych warunkach przy rozwoju szkolnictwa niemieckiego Niemcy tak alarmują? Chodzi o doraźne efekty, o uzasadnienie akcji likwidacyjnej (tak, likwidacyjnej!) szkolnictwa polskiego w Niemczech.

Jedno gimnazjum średnie polskie w Niemczech, 21 niemieckich w Polsce oto wyraz „pokrzywdzenia” — 2000 uczniów w szkołach powszechnych jedno - lub dwudziałowych polskich w Trzeciej Rzeszy — a blisko 50.000 dzieci w szkołach niemieckich w Polsce oto skala porównania.

I na tej płaszczyźnie musimy dojść do wyrównania. Albo Niemcy zerwają z polityką germanizacyjną, albo Polska będzie musiała ograniczyć swobodę elementu niemieckiego w Polsce do granic pełnej wzajemności.

Porozumienie polsko - niemieckie ma sens tylko przy wzajemnej dobrej wierze, inaczej służy jednemu z kontrahentów, a takie porozumienie niema i celu i sensu. Te rzeczy trzeba sobie w jasnym powieścić zupełnie wyraźnie. (a.s.)